

Michael NOVAK

## ODDOLNY ROZWÓJ EKONOMICZNY\*

*Humanitarna rewolucja społeczna wymaga trzech rodzajów wyzwolenia: wyzwolenia od tortur, tyranii i bezprawia przez demokrację i instytucje praw człowieka; wyzwolenia od ubóstwa [...] oraz wyzwolenia energii moralnych przez wpojenie cnót praworządności, uczciwości, współpracy i przedsiębiorczości.*

Wielu Europejczyków jest przekonanych, że korzenie Ameryki tkwią w Europie. Ale historyk Ameryki Łacińskiej, German Arciniegas, wykazał, że prawdą jest coś wręcz przeciwnego – że to korzenie Europy tkwią w Ameryce. To właśnie nasza półkula, a nie Europa, pierwsza przetarła ścieżki demokracji opartej na rządzie konstytucyjnym i karcie praw. To nasza półkula, a nie Europa, zapoczątkowała rozwój ekonomiczny wywodzący się z twórczości, odkryć, wynalazków i jak najszerzego upowszechnienia własności prywatnej. Krótko mówiąc, to właśnie nasza półkula nauczyła Europę tej najbardziej wyzwalającej formy ekonomii politycznej, jakiej kiedykolwiek ludzkość doświadczyła w swej historii, owej kombinacji demokracji i kapitalizmu, która obdarowała ludy Północnego Atlantyku okresem czterdziestu lat największej wolności i dobrobytu, jakich ludzkość kiedykolwiek zaznała w swych dziejach. Zdaniem Arciniegasa to właśnie półkula zachodnia – owa półkula wolności – była półkulą pionierską.

Niemniej jednak do pełnej realizacji zadania wyzwolenia człowieka, jakie rozpoczęto na naszej półkuli, prowadzi jeszcze długa droga. Pozostała nam jeszcze ogromna ilość pracy – zwłaszcza w odniesieniu do systemów ekonomicznych. Większość myślicieli, wychodzących z bardzo różnych punktów widzenia, twierdzi, że dla wolności największą przeszkodą – wciąż występującą na naszej półkuli – pozostaje ubóstwo ekonomiczne. Chociaż na tej półkuli nadal utrzymują się dyktatury polityczne, to kilka lat temu można je było policzyć na palcach jednej ręki: Paragwaj i Kuba, Chile i Nikaragua, zaś do roku 1990 pozostała tylko jedna – Kuba. W porównaniu z wieloma ustrojami w Afryce, Azji, Europie i na Środkowym Wschodzie, wolność polityczna jest w Ameryce Północnej i Południowej bardzo zaawansowana. Ale rozpaczliwa nędza ekonomiczna około dwustu milionów ludzi żyjących

---

\* Jest to szósty rozdział książki Michaela Novaka, *This Hemisphere of Liberty. A Philosophy of the Americas*, Washington 1990, s. 49-61. Przyp. red.



w Ameryce Łacińskiej pozostaje obrazą dla naszego sumienia. Ameryka Środkowa i Południowa jest bogata w zasoby naturalne, znacznie bogatsza niż Japonia, Korea Południowa, Tajwan, Hongkong i Singapur. Jednakże mimo tak wielkich zasobów naturalnych w porównaniu z innymi regionami świata, Ameryka Łacińska nie dostosowała swych systemów ekonomicznych do ich twórczego wykorzystania. Ubóstwo milionów ludzi w Ameryce Łacińskiej staje się tak bolesne właśnie dlatego, że wcale nie jest nieuniknione.

### JAKA JEST NATURA BOGACTWA?

Jaka jest natura i przyczyna bogactwa narodów? Zasoby naturalne malutkich wysepek, które składają się na Japonię, są bardzo niewielkie, ale Japonia jest jednym z najbogatszych krajów. Zasoby naturalne Brazylii są z kolei ogromne, jednak wielu Brazylijczyków żyje w skrajnym ubóstwie. Źródła bogactwa nie leżą zatem głównie w zasobach naturalnych – pierwotna forma bogactwa nie jest materialna, leży bowiem w ludzkim umyśle, w kulturze i obyczajach ludzi.

W *Laborem exercens* papież Jan Paweł II stosuje określenie „kapitał” na oznaczenie przedmiotów nieożywionych, takich jak pieniądz i maszyny. Takie użycie tego terminu jest zupełnie powszechne, ale nie całkiem dociera do sedna sprawy. Pierwotną formą kapitału jest kapitał ludzki. Po straszliwych zniszczeniach spowodowanych w Europie Zachodniej przez II wojnę światową, kapitał materialny Europy leżał w gruzach. Ale kapitał ludzki, który przetrwał w umysłach i nawykach ludów europejskich, stał się źródłem „cudu europejskiego”. Aby ów cud nastąpił, wystarczyło dopasować ludzki kapitał do takiej formy ekonomii politycznej, która go mogła wyzwolić. Przyczyną bogactwa narodów jest dynamiczny obraz Stwórcy umieszczony w każdym ludzkim umyśle i sercu. Celem zaś wyzwalającej ekonomii politycznej jest umożliwienie owemu ziarnu gorczycy twórczości wyrośnięcie do swej pełnej postaci.

Każdy człowiek rodzi się po to, aby być twórcą. W ciągu swego życia każdy jest w stanie wytworzyć znacznie więcej, niż konsumuje. Kiedy w jakimś narodzie łączna suma indywidualnej twórczości jest większa niż suma indywidualnej konsumpcji, zwiększa się bogactwo tego narodu. To właśnie ludzka twórczość jest przyczyną bogactwa narodów. Aby zatem zrozumieć współczesne życie ekonomiczne, trzeba położyć znacznie większy nacisk na czynniki duchowe niż materialne, ponieważ zasoby materialne wyraźnie stają się coraz mniej ważne w naszym świecie. Kraje, których bogactwo wywodzi się z ducha ludzkiego, znajdują się wśród najbogatszych i najszybciej się rozwijających. Te zaś, których bogactwo pochodzi głównie z zasobów naturalnych, odkrywają, że ceny rynkowe na surowce spadają, ponieważ świat najwyraźniej potrzebuje coraz mniej takich zasobów, gdyż na ich miejsce produkowane są nowe mate-



riały. I tak stosowane w komputerach płytki krzemowe o niewiarygodnych wprost możliwościach wytwarza się ze skromnego i powszechnie dostępnego piasku. Ceny na surowce takie jak miedź wykazują długi i powolny proces spadania, albowiem miedź zastępują światłowody. Idąc zatem inną niż zwykle drogą rozumowania, docieramy do punktu centralnego – ze wszystkich zasobów dostępnych danemu narodowi, jego zasoby materialne są mniej istotne niż umysły i nawyki obywateli. Zasoby twórczości kryją się w duchu wynalazczości, dyscypliny i porządku. Także w ekonomii potwierdza się zatem prymat ducha.

Dochodzę w ten sposób do mojej głównej tezy, a mianowicie, że ci, którzy chcą wyzwolić ludzi z ubóstwa w swym kraju, powinni oprzeć się na głównych zasobach, czyli umysłach i duchu obywateli na dole struktury społeczeństwa. Bogactwo narodów powstaje przez dostarczenie możliwości takim właśnie ludziom. Stanowi to nieodzowny pierwszy krok na drodze do szybkiego rozwoju ekonomicznego.

Gwałtowny rozwój ekonomiczny już miał miejsce w kilku krajach w ciągu niecałych dwudziestu lat. Fotografie z Korei Południowej, Tajwanu, Singapuru, Hongkongu i z innych krajów z południowo-wschodniego regionu Azji z roku 1945, a nawet z 1965 roku, oraz statystyczne dane na temat tych krajów pozwalają na interesujące porównanie z czasami dzisiejszymi w tych krajach. W 1966 roku dochód na jednego mieszkańca w Korei Południowej wynosił 125 dolarów, a w 1986 roku – wzrósł do 2250 dolarów. Kraje te praktycznie wyeliminowały skrajne ubóstwo i nędzę, jakie w nich panowały zaledwie dwadzieścia lat temu. Ponieważ ubóstwo to pojęcie względne, część ludności tych krajów nadal pozostaje biedna, ale w porównaniu z okresem sprzed dwudziestu lat dzisiejsze ubóstwo nie jest już tą samą skrajną i rozpaczliwą nędzą. A zatem powinniśmy odnotować pierwszy ważny punkt, a mianowicie, że szybki rozwój ekonomiczny może nastąpić z zadziwiającą szybkością – w niektórych krajach właśnie tak się stało.

Punktem drugim jest stwierdzenie, że taki szybki rozwój ekonomiczny jest sprawą *s y s t e m u*. Ludzie zdolni są do twórczości wszędzie na całej ziemi. Jednak systemy, które wyzwalają tę twórczość, nie są już tak powszechne. Czynnikiem decydującym jest to, czy dany system ekonomii politycznej wyzwala ludzką twórczość, czy też ją hamuje. Czy dany system ekonomii politycznej przyczynia się do powiększenia twórczych ekonomicznych zalet obywateli, czy też nakłada za nie kary? Dla rozwoju jest to pytanie rozstrzygające. Jeżeli chcemy pogłębić zalety obywateli – jak mówi Arystoteles – musimy szukać *ethosu* tego zorganizowanego społeczeństwa, to znaczy szukać systemu. Pod niektórymi względami system liczy się bardziej niż jednostki. Pod innymi względami – sytuacja jest odwrotna. Indywidualni ludzie mają swobodę kwestionowania, krytykowania i zmieniania systemów ekonomii politycznej, w których żyją. Stąd też działania pojedynczych obywateli nie są w pełni zdeterminowane przez naturę systemów. Obywatele wykraczają poza systemy.



Niemniej jednak ciężar nakładany przez system może okazać się dla jednostki bardzo duży. Pomyślmy o uczciwych obywatelach w jakimś kraju Ameryki Łacińskiej, którzy muszą znosić stopę inflacji wynoszącą ponad 100% miesięcznie. Przypuśćmy, że obywatele ci zaoszczędzili ekwiwalent 14000 dolarów na wykształcenie swych dzieci. Będąc praworządnymi obywatelami, woleliby zainwestować te pieniądze w swojej ojczyźnie, aby przyczynić się do powiększania krajowego kapitału i aby takie inwestycje przyczyniały się do dalszego wzrostu. Jeżeli jednak zainwestują w kraju, to wartość ich oszczędności pomniejszy inflacja i wkrótce będą one niewiele warte. Jeśli nie zainwestują tych pieniędzy w kraju, ale za granicą, to jak wówczas ma rozwijać się ich własny kraj? Nastąpi poważny odpływ kapitału. W taki właśnie sposób oraz na wiele innych sposobów system może doprowadzać do frustracji nawet ludzi o wybitnych cnotach obywatelskich.

Centralnym zagadnieniem dla ekonomii politycznej staje się zatem pytanie: W jaki sposób budujemy instytucje – jak tworzymy system – godne twórczych zdolności, w jakie Stwórca wyposażył każdą istotę ludzką? Nie jest łatwo stworzyć system ekonomii politycznej wart swych obywateli, jeśli ci obywatele są tacy, jak opisują ich testamenty żydowski i chrześcijański: o wolnych umysłach i woli, chętni do naśladowania Boga w twórczości, prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Nie jest łatwo nadać słabej materii polityki i ekonomii taki kształt, by stał się godny takich obywateli. Niemniej jednak takie właśnie zadanie postawili sobie założyciele różnych narodów Nowego Świata, gdy od dwóch stuleci próbowali stworzyć na tej półkuli *novus ordo seculorum*.

## TWÓRCZOŚĆ WYMAGA WŁASNOŚCI

Ponieważ pewien zasób twórczości tkwi w każdej pojedynczej ludzkiej osobie, należy zaprojektować taki powszechny system ekonomii politycznej, który dotrze do wszystkich obywateli, od dołu do góry struktury społeczeństwa. Należy przy tym dołożyć starań, aby chronić i pielęgnować wolność każdej osoby, bez żadnych wyjątków. Trzeba zaprojektować instytucje społeczne, które potrafią wyzwolić cnoty obywateli u samych podstaw narodu. Co więcej, ponieważ każda ludzka osoba jest wcieleniem ducha, złożeniem z ciała i duszy, duch ludzki musi być w stanie wyrazić się w świecie materialnym, jeżeli wolność ludzi ma skutecznie objawiać się w historii. Z tego spostrzeżenia św. Tomasz z Akwinu wywiódł wniosek o konieczności własności prywatnej<sup>1</sup>. Bez

<sup>1</sup> W *Laborem exercens* Jan Paweł II przypomniał argument św. Tomasza z Akwinu: „człowiek pracujący pragnie nie tylko należytej za swą pracę zapłaty, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem «na swoim». To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej



własności, znajdującej się w posiadaniu każdego obywatela, pomniejszona zostaje jego wolność działania. Własność prywatna jest również bodźcem, który działa przez szereg pokoleń, zachęca bowiem przez stulecia każdego człowieka do pracy nie tylko dla siebie, ale także dla swych najbliższych. Kolejnym powodem skłaniającym do wyboru ustroju opartego na własności prywatnej jest zatem fakt, że jako ustrój społeczny lepiej służy on wspólnemu dobru niż jakikolwiek inny system. Wiele wieków temu św. Bernard wyjaśniał to, opowiadając pewną historię: „Czy słyszeliście opowieść o osie trzech wiosek? Wydarzyło się to w Dolinie Księżyca. Przy wiatraku stała duża szopa. Trzy pobliskie wioski umówiły się, że aby dowozić zboże do wiatraka, kupią wspólnie osła i będą trzymać go w tej szopie.

Mieszkaniec z pierwszej wioski poszedł po osła, sprowadził go do domu, załadował mu na grzbiet ciężki wór pszenicy i poprowadził do wiatraka. Podczas mielenia zboża puścił osła wolno, aby mógł się najeść trawy, ale pobliskie łąki były tak zdeptane, że nic na nich nie rosło. Kiedy zboże zostało już zmielone, wieśniak zabrał mąkę, załadował ją na osła i wrócił do domu. W domu zdjął mąkę, a osła odprowadził do szopy, mrucząc do siebie: «Ten, który go wczoraj używał, pewnie dał mu już dość trawy do jedzenia. Na pewno jej teraz nie potrzebuje». I odszedł.

Następnego dnia poszedł po osła mieszkaniec z drugiej wioski. Zaprowadził go do zagrody, włożył mu na grzbiet ciężar jeszcze większy niż poprzednio i – nie dając mu nic do jedzenia – poprowadził do wiatraka. Po zmieleniu mąki i przywiezieniu jej do domu wieśniak odprowadził osła z powrotem do szopy, myśląc, że ten, kto używał osła poprzedniego dnia, na pewno dobrze go potraktował. Zostawił więc osła w szopie mówiąc: «Jestem dziś bardzo zajęty». Minęły zatem dwa dni i osioł wciąż nie dostał nic do jedzenia.

Trzeciego dnia ktoś z trzeciej wioski przyszedł po osła i obciążył go jeszcze większym ładunkiem. «Ten osioł jest własnością całej gminy – zauważył – więc musi być silny». I poprowadził zwierzę do młyna. Ale w drodze powrotnej, ze zmieloną już mąką, osioł był niemrawy i często przystawał. Wieśniak musiał okładać go batem i tylko z ogromnym wysiłkiem udało im się dotrzeć do szopy. Potem wieśniak się skarżył: «Cóż to za osła kupiła gmina, aby obsłużyć aż trzy wioski! To bydlę do niczego się nie nadaje!» Także i tego dnia osioł nie dostał więc nic do jedzenia.

Chcecie wiedzieć, jak się to skończyło? Czwartego dnia zwierzę padło i zostało pocięte na mięso”<sup>2</sup>.

---

biurokratycznej centralizacji, w której człowiek pracujący czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszonym odgórnie [...] Zdaniem św. Tomasza z Akwinu, ta przede wszystkim racja przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji” (nr 15).

<sup>2</sup> Por. A. A. Chafuen, *What St. Bernadine's Ass Could Teach the Bishops*, „Reason” (August/September 1987), s. 43n.



Jak pokazuje ta opowieść św. Bernarda, już przedkapitalistyczne, tradycyjne społeczeństwo na podstawie własnego doświadczenia nauczyło się, że ustrój oparty na prywatnej własności lepiej służy wspólnemu dobru niż ustrój oparty na wspólnej własności. To z tego powodu najbardziej tradycyjne, przedkapitalistyczne społeczeństwa preferowały ustroje oparte na prywatnej własności, rynkach i bodźcach. Środki te same w sobie nie stanowią kapitalizmu – są one tradycyjne i przedkapitalistyczne. Prawdziwie kapitalistyczne społeczeństwo rodzi się dopiero wtedy, gdy dokona się kolejnego odkrycia, a mianowicie, że przyczyna bogactwa narodów leży w umyśle, i zorganizuje społeczeństwo wokół tego spostrzeżenia. Dlatego też konieczne są instytucje wspomagające wynalazczość, odkrycia, rozwój szkolnictwa powszechnego oraz wyzwolenie zmysłu praktycznego jednostek.

To właśnie z tego powodu w Stanach Zjednoczonych Abraham Lincoln był tak zdeterminowany, aby otworzyć Zachód poprzez zdecydowane działanie państwa, a mianowicie, uchwalenie ustawy o nadziałach (*Homestead Act* z 1862 r.). Lincoln nie chciał, aby Stany Zjednoczone zbudowane zostały na wzór systemu społecznego amerykańskiego Południa, które składało się z szeregu wielkich plantacji. Lincoln chciał otworzyć resztę Stanów Zjednoczonych na zasadzie wolnej pracy najemnej, a nie pracy niewolniczej. Jego koncepcja opierała się na przekonaniu, że przedsiębiorczość rodzi się z wolności: „Bez Konstytucji i bez Unii nie osiągnęlibyśmy tego rezultatu; lecz nawet one nie stanowią głównej przyczyny naszego wielkiego dobrobytu. Za nimi kryje się coś jeszcze, coś, co oplata bliżej serce człowieka. Tym czymś jest zasada «Wolności dla wszystkich» – zasada, która oczyszcza drogę dla wszystkich, daje wszystkim nadzieję, i w konsekwencji wszystkim daje bodziec do przedsiębiorczości i pracowitości<sup>3</sup>. Wolna siła robocza prowadziaby do powszechnego ruchu do góry na drabinie społecznej, a także do większego dobrobytu dzięki wykorzystaniu praktycznej inteligencji każdej pojedynczej osoby do bezpośredniego rozwiązywania powstających problemów. Sto tysięcy wolnych farmerów ma więcej społecznej inteligencji niż mała zbiorowa grupka władz stanowych usiłujących zaplanować gospodarkę. To była jedynie hipoteza, eksperyment. I z tego eksperymentu wyrosło bogactwo Stanów Zjednoczonych<sup>4</sup>.

Ludzka twórczość wymaga posiadania własności przez jednostki. Aby zmaksymalizować ludzką twórczość, należy zmaksymalizować własność prywatną: „Dla masy ludzi ideę twórczości artystycznej można wyrazić jedynie poprzez koncepcję niepopularną w dzisiejszych dyskusjach – ideę własności.

<sup>3</sup> *The Collected Works of Abraham Lincoln*, red. R. P. Basler, New Brunswick 1953, vol. 4, s. 168n.

<sup>4</sup> Por. N. Rosenberg, L. E. Birdzell Jr, *How the West Grew Rich: The Economic Transformation of the Industrial World*, New York 1986 (tłum. pol. *Historia kapitalizmu*, Kraków 1994).



Przeciętny człowiek nie potrafi ukształtować z gliny postaci człowieka, potrafi jednak wyciosać z ziemi kształt ogrodu. I chociaż ozdobi go na przemian rządками czerwonych pelargonii i kwitnącymi na niebiesko ziemniakami, to nadal pozostanie artystą – ponieważ dokonał wyboru. Przeciętny człowiek nie potrafi namalować zachodu słońca, którego barwy podziwia, ale potrafi pomalować swój własny dom wybranymi przez siebie kolorami. I chociaż pomaluje go na kolor groszku w różowe kropki, to nadal pozostanie artystą – ponieważ taki jest jego wybór. Własność to jedynie sztuka demokracji. Oznacza, że każdy człowiek powinien posiadać coś, co może ukształtować na własne podobieństwo, tak jak on sam jest ukształtowany na podobieństwo Niebios”<sup>5</sup>.

Należy tego dokonać na samym dole struktury społecznej. Idealem dla dobrego społeczeństwa powinno być dążenie do powszechnego posiadania własności. To posiadanie niekoniecznie musi dotyczyć ziemi. Może mieć formę powszechnie rozdzielonej prywatnej własności środków produkcji, na przykład w postaci udziałów w przedsiębiorstwach przydzielanych robotnikom, którzy w nich pracują, posiadania przez robotników programów emerytalnych i tym podobne projekty.

Ale istnieje także własność umysłowa. Jeden z najważniejszych kroków podjętych przez ludzi kształtujących system ekonomii politycznej w Stanach Zjednoczonych znaleźć można w artykule 1., paragrafie 8., punkcie 8. Konstytucji: „Kongres będzie miał władzę [...] wspierania postępu nauki i sztuk użytecznych poprzez zabezpieczanie na ograniczony czas autorom i wynalazcom wyłącznego prawa do ich odpowiednich dzieł i odkryć”.

Włączono tutaj do prawa publicznego bardzo ważne spostrzeżenie. Decydującą formą własności jest własność idei, a idee znajdują się w samym sercu twórczości. Tymczasem doświadczenie pokazuje, że osoby twórcze, takie jak pisarze i wynalazcy, można zachęcać poprzez odpowiednie bodźce, zwłaszcza przez bodziec posiadania przez jakiś czas owoców własnych odkryć. Oczywiście, jeżeli idee te nie służą dobru powszechnemu i nie są doceniane przez ludzi, nie przynoszą bezpośrednich owoców. Jeśli jednak służą dobru powszechnemu, wówczas autorzy i wynalazcy powinni mieć swój udział w czerpaniu z nich zysków. W ten sposób po raz pierwszy w historii ludzkości uwolniono ogromną falę wynalazków i odkryć w systematyczny, społecznie zaplanowany sposób.

Filozoficznie i teologicznie ustrój akcentujący możliwie jak najpowszechniejszą dystrybucję własności prywatnej przyznaje obywatelom sposobność działania w świecie rzeczy materialnych przy użyciu własnych materialnych narzędzi. Ale to, czy ustrój własności prywatnej faktycznie osiąga wyższy poziom powszechnego dobra niż jakiś inny system, nie jest kwestią filozoficzną czy teologiczną – jest to kwestia empiryczna.

---

<sup>5</sup> G. K. Chesterton, *What's wrong with the World*, San Francisco, s. 65n.



Ustrój oparty na prywatnej własności miał w historii dwóch głównych konkurentów: system plemienny, opisywany przez Juliusza Cezara wśród plemion germańskich w czasach starożytnych, i ideologiczny socjalizm z XIX wieku. Empirycznie kolektywizm plemienny nie był w stanie osiągnąć tak wysokiego poziomu dobra powszechnego, jaki osiągnęły ustroje oparte na własności prywatnej. Dlatego też zaczął znikać z historii. Wydaje się, że w praktyce to samo dzieje się z istniejącymi jeszcze dzisiaj ustrojami socjalistycznymi. Ustroje socjalistyczne są skazane przez naturę ludzką na klęskę.

Niemniej jednak stojący przed nami problem nie jest problemem ideologicznym. O ile jest to kwestia systemu i dlatego wymaga podbudowy teoretycznej, to sam problem ma charakter praktyczny: jak pomóc ubogim z Ameryki Łacińskiej, aby przestali być ubogimi. Można by to osiągnąć do roku 2000 lub niedługo potem, gdybyśmy potrafili zapewnić właściwe przemiany społeczne. Jak wykazały narody z regionu południowo-wschodniej Azji, możliwe jest odniesienie takiego sukcesu w ciągu bardzo krótkiego okresu. Mimo iż zaczynały one od niższego poziomu ekonomicznego i posiadały mniejsze zasoby naturalne, udało im się odnieść sukces. Tak samo mogą go osiągnąć mieszkańcy Ameryki Łacińskiej.

### CO NALEŻY UCZYNIĆ?

Wśród najważniejszych rzeczy, jakie należy uczynić, trzeba wymienić następujące kroki:

- Maksymalizacja powszechnej własności, szczególnie własności domów, własności małych przedsiębiorstw, udziałów robotników w korporacjach handlowych czy rolniczych itp.

- Zmiana przepisów prawnych, aby rejestracja małych przedsiębiorstw stała się tania (nie wyższa niż jednodniowe zarobki), łatwa (wprowadzenie dokumentów rejestracyjnych tylko do jednego rejestru handlowego) i szybka (wymagająca na wymianę dokumentów: podania i zatwierdzenia około dwóch tygodni). Państwo nie tworzy spółek – tworzą je obywatele na mocy własnej dobrowolnej zgody. Państwo jedynie rejestruje odpowiednio przygotowane dokumenty rejestracyjne.

- Zmiana przepisów prawnych i restrukturyzacja instytucji bankowych, aby kredyt stał się powszechnie dostępny dla osób ubogich. Ubodzy potrzebują kredytów, aby nabyć własność, stworzyć i ulepszać małe przedsiębiorstwa, finansować dalsze szkolenia i poszerzać zakres swych działań ekonomicznych.

- Zmiana przepisów prawnych dotyczących ochrony patentów i praw autorskich, aby zwiększyć bodźce stymulujące twórczość i wynalazczość całej ludności. Najbardziej utalentowani spośród ubogich szybko stają się najbardziej twórczą częścią społeczeństwa, jeśli tylko stworzy im się ku temu okazję.



– Wspieranie rozwoju systemów szkół prywatnych, zwłaszcza szkół średnich i uniwersytetów. Także wzmacnianie więzi między edukacją a umiejętnościami praktycznymi i naukami koniecznymi do rozwoju ekonomicznego.

– Koncentracja dużych inwestycji prywatnych i publicznych na powszechnym szkolnictwie. Także powiązanie powszechnej edukacji ze zwiększoną produktywnością ekonomiczną w każdym sektorze społeczeństwa. Kapitał ludzki rozwinięty poprzez edukację stanowi podstawę bogactwa narodów.

Wszystkie te zalecenia wyrastają z jednej centralnej zasady – źródło bogactwa narodów leży w samych obywatelach, w ich wrodzonych zdolnościach do twórczości, w ich skłonnościach do poprawiania własnych warunków oraz w spostrzeżeniach, nawykach i umiejętnościach nabywanych podczas przygotowywania się do aktywności ekonomicznej. Wolność i odpowiedzialność indywidualnych obywateli to bezcenny majątek narodu – należy go pielęgnować, powiększać i podtrzymywać,

Dla rozwoju ekonomicznego ważne jest i to, aby był on powszechny i nikogo nie pomijał. Każdy człowiek ma zobowiązania wobec wspólnego dobra, a z kolei wspólne dobro wzrasta dzięki wysiłkom i sukcesom każdej jednostki. Społeczeństwo jako całość potrzebuje chętnych rąk i bystrych umysłów wszystkich swych obywateli. Należy się zatem zatroszczyć o to, aby wszyscy byli gotowi do podjęcia aktywności ekonomicznej.

I znowu trzeba wprowadzić bodźce, które będą dostępne dla wszystkich. Na podstawie doświadczenia można stwierdzić, że apelowanie do jednostek, aby stały się aktywne ekonomicznie ze względu na wspólne dobro, nie przynosi najlepszych rezultatów. Jest bardziej prawdopodobne, że ludzie staną się aktywni ekonomicznie, jeśli dostrzegą, że dzięki swej pracy będą mogli poprawić warunki własne i swojej rodziny. Ich motywacja do aktywnego zaangażowania ekonomicznego dla dobra wspólnego jest przy tym mniej istotna niż fakt, że stają się ekonomicznie aktywni. To Bóg będzie sędzią ich motywów. Z punktu widzenia polityki publicznej wystarczy, że obywatele współdziałają pracowicie i twórczo ze swymi rodakami, przyczyniając się do działań, które składają się na dynamiczną, wzrastającą gospodarkę.

Ważne jest również odnotowanie faktu, że aktywność ekonomiczna nie jest moralnie obojętna. Aby działać w sposób ekonomicznie owocny i twórczy, obywatele musieli już wcześniej osiąść pewne zalety. Zalety te stanowią warunek sine qua non rozwijającej się gospodarki. Do wzrostu ekonomicznego dochodzi jedynie wtedy, gdy obywatele są gotowi przełożyć na później dzisiejsze satysfakcje, aby osiągnąć wzrost jutro. Tak więc duch musi zatriumfować nad ciałem, przyszłość nad teraźniejszością, odłożony zysk nad bieżącą przyjemnością.

Aby osiągnąć ten rezultat, społeczeństwa muszą zagwarantować bezpieczną strukturę zwyczajów i praw. Jeśli nikt nie może ufać przyszłości lub jeśli nie widać wyraźnej drogi prowadzącej od dnia dzisiejszego do jutrzej-



szego, wielu uzna za głupotę rezygnowanie z wróbla w garści na rzecz kanarka na dachu.

Tradycja sprawiedliwości jest zarówno koniecznym warunkiem stabilnych oczekiwań społecznych, jak i ogromnym nabytkiem duchowym. Dopiero wtedy, gdy ludzie uwierzą, iż prawo jest uczciwe, będą je respektować. Jedynie wtedy mogą rozkwitać ich stabilne oczekiwania. Rozwój ekonomiczny jest owocem ludzkiego ducha. Nie prowadzą do niego żadne skróty. Ci, którzy wybierają drogę na skróty, płacą cenę w późniejszym terminie. (Dobrym tego przykładem mogą być te narody ze Środkowego Wschodu, które skorzystały z łatwych pieniędzy płynących z ropy – jeśli zainwestowały za mało w rozwijanie ekonomicznych zwyczajów, umiejętności i postaw, które wytwarzają prawdziwe bogactwo narodów, poniosą srogą karę, kiedy ropa się skończy.) Japończycy nie mają prawie żadnych zasobów naturalnych – ich bogactwo rodzi się z wytrzymałości i twórczości ducha.

#### DZISIEJSZA POLITYKA EKONOMICZNA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Dzisiejsza polityka ekonomiczna w Ameryce Łacińskiej jest nadal dopiero w załączku, karmiona z wielu różnych źródeł. Na wielkich obszarach w całej Ameryce Łacińskiej wciąż się spotyka prymitywną gospodarkę wymienną, która się prawie nie zmieniła od czasów zwyczajów plemiennych Indian. Jednak dla obserwatora z zewnątrz najbardziej uderzającą cechą gospodarek w Ameryce Łacińskiej jest panujący w nich stopień kontroli państwa i duch patrymonializmu i merkantylizmu, odziedziczony po XV-wiecznej Hiszpanii i Portugalii. W niektórych sektorach myślenie ukształtowały tradycje socjaldemokratyczne, zwłaszcza z południowej Europy. A tymczasem w uniwersyteckich księgarniach można znaleźć całe półki wypełnione pozycjami, które Raymond Aron nazwał kiedyś „Wulgatą marksizmu”. Oczywiście, uniwersytety te są głównie sponsorowane przez państwo, a ich absolwenci najprawdopodobniej zostaną funkcjonariuszami państwa w takim czy innym charakterze – w szkołach, szpitalach, ośrodkach studiów i instytucjach badawczych będą pracować jako administratorzy, pracownicy socjalni, eksperci meteorologii, inżynierowie itd.

Jako swego rodzaju eksperyment myślowy można sobie postawić pytanie: O ile więcej dziedzin życia Ameryki Łacińskiej podlegałoby kontroli państwowej, gdyby systemy ekonomiczne panujące w tych krajach stały się całkowicie socjalistyczne? Nawet dzisiaj większość gospodarki w przeważającej części krajów Ameryki Łacińskiej znajduje się w rękach państwa. A zatem zakres dla wyobraźni, twórczości i inicjatywy milionów obywateli w Ameryce Łacińskiej jest naprawdę niezwykle wąski.



Niemniej jednak, jak pokazał Hernando de Soto, większość ubogich w dzisiejszej Ameryce Łacińskiej to nie robotnicy przemysłowi, czy nawet pracownicy najemni. Większość ubogich to przedsiębiorcy<sup>6</sup>. Wytwarzają oni określone towary i próbują je sprzedawać lub dostarczają usługi. Ci „nieformalni” przedsiębiorcy, bez możliwości zarejestrowania się, bez dostępu do kredytów, bez ubezpieczenia, pokazują wszystkim, że „skłonność do handlu i wymiany” jest zjawiskiem powszechnym. Chociaż rasa ludzka jest z natury przedsiębiorcza, struktury prawne tradycjonalistycznych, przedkapitalistycznych społeczeństw przeszkadzają i niweczą wrodzone instynkty swych aktywnych obywateli. Jest to forma ekonomicznego samobójstwa, swego rodzaju aborcja podstawowego źródła krajowego rozwoju ekonomicznego. Chleb z uczciwego przedsięwzięcia odbierany jest obywatelom od ust; depta się owoce ich umysłów i rąk. „Sumą dobrego rządu – ostrzegał swych współobywateli Thomas Jefferson w swym przemówieniu inauguracyjnym w 1800 roku – jest rząd mądry i oszczędny, który powstrzyma ludzi przed krzywdzeniem się nawzajem i który poza tym pozostawi im wolność regulowania własnych dążeń w pracy i poprawy warunków życia, i który nie będzie odbierał robotnikom zarobionego przez nich chleba”.

W całej dzisiejszej Ameryce Łacińskiej żyje około 70 milionów młodzieży poniżej 15. roku życia. Każdego roku, począwszy od dnia dzisiejszego aż po rok 2005, ci młodzi ludzie w miarę dorastania będą szukać zatrudnienia. Gdzie będą mogli znaleźć pracę?

Zaledwie niewielki procent obywateli Ameryki Łacińskiej może znaleźć zatrudnienie w rolnictwie, które staje się coraz wydajniejsze i wymagające mniej siły roboczej z każdym rokiem. Mało prawdopodobny wydaje się szybki wzrost liczby dużych przedsiębiorstw produkcyjnych, chociaż niewątpliwie nastąpi i tu pewien wzrost. Klucz do przyszłej Ameryki Łacińskiej leży zatem tylko w jednym – w możliwie jak najszybszym wzroście sektora małych przedsiębiorstw. Ułatwienie lokalnej przedsiębiorczości – zarówno w produkcji, jak i w usługach – będzie miało równie fundamentalne znaczenie dla rozwoju ekonomicznego w Ameryce Łacińskiej, jak to miało miejsce w tych krajach, które odniosły sukces ekonomiczny.

Przedsiębiorczość działa najlepiej oddolnie. Przedsiębiorczość musi mieć możliwie jak najszerzą powszechną bazę. Bogactwo narodów nie skapuje z wierzchołka góry – wzbiera jak woda na dnie. Nawyki przedsiębiorczości są ewidentne wśród ubogich w Ameryce Łacińskiej. Po dopasowaniu ustroju, który je uszanuje i wesprze, nawyki te wyniosą biednych z ubóstwa. Jest to jedyna preferencyjna opcja na rzecz ubogich godna wolnych mężczyzn i kobiet – a mianowicie, że biedni nie będą już biednymi, ale przeciwnie, że odniosą

---

<sup>6</sup> Por. M. Vargas Llosa, *Peru's Silent Revolution: Despite Government Regulation, Entrepreneurs Are Rolling Back a Feudal Economic Order*, „Crisis” July-August 1987, s. 4.



sukces ekonomiczny i staną się panami własnego ekonomicznego losu. Nic nie umacnia demokracji bardziej niż szeroki, dynamiczny, powszechnie odczuwany wzrost ekonomiczny, który pozwala jednostkom wznieść się tak wysoko, dokąd ich wyniosą posiadane przez nich talenty.

Błędem popełnianym przez marksistów jest nostalgia za XIX-wieczną teorią – na dodatek błędną – która utrzymuje, że praca stanowi źródło wartości. To umysł jest źródłem wartości i podstawową przyczyną rozwoju ekonomicznego. Błędem popełnianym przez socjalistów jest utrzymywanie, że ubóstwo można pokonać poprzez redystrybucję aktualnego bogactwa, a nie poprzez stwarzanie obfitego nowego bogactwa. To dlatego istniejące społeczeństwa socjalistyczne są w praktyce tak ociężałe, szare i otępiające. (Kolejnym błędem jest przyznanie równości priorytetu przed wolnością i w ten sposób wzmocnienie władzy państwa administracyjnego.) Błędem popełnianym przez chrześcijańskich demokratów jest akcentowanie demokracji bez uchwycenia jej warunku wstępnego – dynamicznej ekonomii wzrostu, która pozwala ubogim poprawiać swe warunki.

Klucz do rozwoju ekonomicznego ma charakter moralny. „Rewolucja albo będzie moralna, albo nie będzie jej wcale”, zwykł mawiać Charles Peguy. Społeczeństwo i ekonomia muszą być tak ukształtowane, aby pielęgnować cnoty politycznego obywatelstwa i aktywności ekonomicznej. Tak więc humanitarna rewolucja społeczna wymaga trzech rodzajów wyzwolenia: wyzwolenia od tortur, tyranii i bezprawia poprzez demokrację i instytucje praw człowieka; wyzwolenia od ubóstwa poprzez instytucje sprzyjające twórczości wszystkich obywateli, zwłaszcza najuboższych; oraz wyzwolenia energii moralnych przez wpojenie cnót praworządności, uczciwości, współpracy, twórczości i przedsiębiorczości – poprzez instytucje, które uwalniają sumienie, informacje i życie kulturalne od tyrańskiej represji.

„Bóg, który jest naszym Stwórcą, uczynił nas wolnymi” – pisał Thomas Jefferson. W ludzkiej wolności – wielkiej spuściźnie mądrości żydowskiej i chrześcijańskiej – leży twórczość, poprzez którą mężczyźni i kobiety spełniają swe powołanie, by stać się tym, czym Bóg uczynił ich, by się stali – obrazami Boga.

## DODATEK

Doświadczenie z Ameryki Łacińskiej uczy mnie, że niektórzy natychmiast zgłoszą pytania dotyczące „kryzysu zadłużenia”. Chciałbym podać kilka punktów odnośnie do tego problemu.

1. Korea Południowa ma jedno z największych zadłużeń zagranicznych spośród wszystkich krajów, zwłaszcza jak na naród tej wielkości (43 miliony ludności): jej zadłużenie wynosi 46,7 miliardów dolarów. Jednakże Korea



Południowa używa pożyczonego kapitału tak twórczo, że jej pożyczki nie wywołały żadnego „kryzysu”. Wprost przeciwnie, Korea Południowa wykorzystuje to, co pożyczca, aby osiągać zyski. Spłaca odsetki w terminie. Spłaca kapitał na zwykłych zasadach, zgodnie z terminarzem. Korea udowadnia, że pożyczki kapitałowe mogą stać się dobrodziejstwem dla narodu gotowego na ich owocne inwestowanie.

2. Jeszcze gorsza od kryzysu zadłużenia jest masowa „ucieczka kapitału”, zysków ekonomicznych wypracowanych przez obywateli Ameryki Łacińskiej, lecz inwestowanych za granicą. Ponieważ powszechny rozwój ekonomiczny zależy od krajowych inwestycji lokalnych, taka ucieczka kapitału sugeruje brak zaufania do struktur prawnych i polityki rządowej w Ameryce Łacińskiej. Na przykład polityka, której nie udaje się opanować inflacji – co prowadzi zbyt szybko do „drukowania pieniędzy” – powoduje załamanie zaufania.

3. Należy też zbadać rządową politykę podatkową. Zgodnie z ogólną zasadą wysokie stawki podatkowe przynoszą niskie łączne dochody państwa, podczas gdy rozsądnie niskie stawki przynoszą wysokie dochody łączne. (Dzieje się tak dlatego, ponieważ wysokie stawki pobudzają do unikania podatków i konsumpcji kapitału, zamiast do produktywnych inwestycji.) Polityka podatkowa powinna być poddana surowej analizie moralnej, aby przyniosła jak najlepsze skutki praktyczne. Celem polityki rządowej powinno być zachęcanie do twórczych inwestycji, które napędzają szeroki rozwój ekonomiczny, opodatkowany według stawek, które mogą przynieść maksimum aktualnych dochodów. Te dwa cele – twórczy rozwój ekonomiczny i wysokie dochody aktualne – można najlepiej osiągnąć przy stawce opartej w kalkulacjach na doświadczeniu krajowym i zagranicznym.

4. Nowe pożyczki i inwestycje kapitałowe Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej spadły drastycznie od roku 1985. Wobec ogromnego wypływu kapitału z Ameryki Łacińskiej na spłacanie odsetek od wcześniejszych długów, a także wobec ciągłej ucieczki kapitału krajowego, ten spadek pożyczek i inwestycji Stanów Zjednoczonych oznacza netto odpływ kapitałów z niektórych krajów Ameryki Łacińskiej. Jest to tragiczne.

5. Oświadczenie Watykanu, zalecające bezpośredni dialog między dłużnikami i kredytodawcami, dostarcza solidnej podstawy do rozwiązania trwającego kryzysu zadłużenia Ameryki Łacińskiej w sposób stopniowy, praktyczny i nowatorski. Nacisk Watykanu na reformy strukturalne ekonomii politycznych dłużników, w celu powiększenia stałego wzrostu ekonomicznego, byłby słuszny nawet bez kryzysu zadłużenia. Również argument, że kredytodawcy powinni nadal poszukiwać możliwości renegotjacji, konwersji lub odpisania długów, jest przekonujący. Proces ten jest już zaawansowany.

6. Najbardziej obiecującym wydarzeniem wydaje się być konwersja długów na akcje własności obciążonych zadłużeniem majątków po obniżonych cenach. Kredytodawcy akceptują odpisy, a odpisane sumy zadłużenia są w zamian



przekształcane w częściową własność zadłużonych przedsiębiorstw. Takie rozwiązania zmniejszają bezpośredni ciężar finansowy w księgach zarówno pożyczkobiorców, jak i pożyczkodawców. Angażują również obie strony na zasadach partnerskich we wzajemne interesy.

7. Nie ma map, które prowadziłyby po szlakach tego rodzaju transakcji – nowatorskie rozwiązania należy rozpatrywać, eksperymentować z nimi i prześiewać.

8. Negocjacje takie winny kierować się trzema celami: po pierwsze, restrukturyzacją ustrojów ekonomicznych Ameryki Łacińskiej w taki sposób, aby promować szeroki rozwój ekonomiczny korzystny dla tych społeczeństw; po drugie, otwarciem gospodarek Ameryki Łacińskiej dla ekonomicznej aktywności „nieformalnych” przedsiębiorców i innych najuboższych obywateli, tak aby ludzie na samym dnie mogli pomóc w tworzeniu wzrostu ekonomicznego, a także mogli korzystać z jego dobrodziejstw; oraz po trzecie, wznowieniem napływu kapitałów netto z Ameryki Północnej, Japonii i Europy Zachodniej, w celu wspierania rozwoju ekonomicznego w przyszłości.

Tłum.: Leszek S. Kolek